B I U L E T Y N   G O S P O D A R C Z Y.

R o k 2. WARSZAWA, d. 18 stycznia 1943 r. Nr. 3

O NALEŻYTĄ ORGANIZACJĘ EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ.

/ Na marginesie książki Prof. H. Tennenbauma. /

Czytelnikowi książki Prof. Tennenbauma o Europie środkowo-wschodniej, streszczenie której miał w ręku, nasunąć się musi niewątpliwie szereg uwag krytycznych. Dajemy im wyraz, zastrzegając jednak, że koncepcji ogólno - politycznych autora nie poruszamy, zastanawiamy się tylko nad jego opinjami gospodarczymi. Dzieje się to nie dlatego, abyśmy byli jak autor zdania, że czynniki polityczne kształtują sprawy gospodarcze, przeciwnie, uważamy że czynniki gospodarcze są właśnie czynnikami, których działanie ma charakter trwały i sytuacja polityczna w dłuższych okresach czasu zależy od tych gospodarczych sił. Kształtują te czynniki gospodarcze na długiej fali stosunki polityczne, aczkolwiek te ostatnie na krótkiej fali, oczywiście wpływają na ewolucję gospodarczą.

Rozstrzygnięcia polityczne w zakresie struktury państwowej i społecznej są wynikiem współdziałania obydwu rodzajów czynników. Spokojny rozwój polityczny jest uwarunkowany trafnością, z jaką uwzględnia się istotne tendencje gospodarcze i rzeczywisty stan faktyczny. Dlatego też strona gospodarcza każdej koncepcji polityczno-gospodarczej jest istotnie ważna. Świadomie nie chcemy poruszać ogólnoustrojowych politycznych zagadnień, ponieważ wykroczyłoby to poza zakres naszych zadań, z natury rzeczy ograniczonych, a pozatym, sądy w tej materii musiałyby być oparte o bardziej obszerny materiał faktyczny, niż ten, który posiadamy m.in. za pośrednictwem autora.

1 W tej części swej książki, która poświęcona jest rozważaniom na tematy wewnętrzno-ustrojowe, rozpoczyna autor swój wykład od twierdzenia, że prywatno gospodarcza rentowność w chwili obecnej jest zjawiskiem instytucyjnym, czyli wynikiem polityki gospodarczej państwa. Niewątpliwie ingeruje ono w podział dochodu społecznego dość skutecznie, aczkolwiek niezawsze w korzystnych dla społeczeństwa kierunkach. Taką ingerencję, ad usu delphini ęcechuje w wynikach najzupełniejsza chaotyczność i sprzeczność. Wiele przykładów z rzeczywistości na ten temat dał zresztą nam i sam autor w poprzednich swych książkach z naszej przedwojennej rzeczywistości.

Zdaniem naszym właśnie planowanie doprowadza do koordynacji i uracjonalnienia kierunków interwencji państwowej idlatego byłoby celowe dla zwalczenia nonsensownych dążeń zabezpieczenie przez Państwo dla wszystkich gospodarujących najlepszych wyników gospodarowania. Wszyscy nie mogą mieć więcej - ilość dóbr do podziału jest ograniczona.

Interwencja instytucjonalna nieskoordynowana jest niczym innym jak tylko wydzielaniem przywilejów. Planując, wiemy w imię czego, jakiego interesu społecznego, dajemy pewne przywileje, gwarantując rentowność.

W zasadzie jednak ten punkt wyjścia autora nie jest właściwy. Chodzi przecież o to, jaką zdolność produkowania dochodu społecznego posiadać będzie projektowany przez autora stwór polityczny, a nie o prywatno-gospodarczą rentowność lokat w poszczególnych przedsiębiorstwach kapitałów zagranicznych. Zresztą mówiąc o tej rentowności, pomija sprawę ryzyka ogólnego lokat. W konstelacji politycznej z przed r. 1939 ryzyko to działało odstraszająco na inwestorów anglo-saskich. Wiadomo było zresztą, że ciężki przemysł polski i czechosłowackich był domeną wpływów grupy Schneidera /Creusot/, i od tegoż stosunków z Vickersem i Niemcami zależało bezpieczeństwo polityczne lokat i nawet kierunek interwencji państwowej i wysokość tej instytucjonalnej rentowności.

2.Przechodząc, zgodnie z tokiem myśli autora, do zagadnienia planowania, musimy sobie uprzytomnić, że istotną treść i znaczenie planowania syntetyzuje autor dopiero w następnym rozdziale, o polityce kredytowej. Stwierdza on tam, że istotną treścią planowania jest podjęcie przez Państwo ryzyka chybionych inwestycji, którego prywatny przedsiębiorca nie podejmuje się nigdy.Moment ten ma istotne znaczenie dla inwestora zagranicznego,redukuje bowiem to ryzyko ogólne, które u nas było tak wysokie, wskutek braku wyraźnych podstaw rzeczowo-ekonomicznych dla sądów o bezpieczeństwie lokat i spodziewanym kierunku interwencji państwowej.W planowaniu rozwoju gospodarczego chodzi przytem nie tylko o stabilizację konjunktury,lecz o całokształt czynników rozwoju,a więc istnieje cały szsreg gwarancji, że planowane inwestycje nie będą chybione - należą one bowiem do programu uprzemysłowienia, łączą się w pewną skoordynowaną całość i mają a limine zapewniony zbyt wytworów. Sprawa więc tego ryzyka może być i powinna być załatwiona, jeśli staniemy na stanowisku,że akcja planowania obejmuje program uprzemysłowienia przynajmniej w głównych jego zrębach, podstawowych kierunkach wytwórczości i w zakresie instalacji i urządzeń gospodarczych, jak sieć energetyczna, koleje itd.

W zakresie planowania bieżącej produkcji, wysuwa autor szereg dość nieszczęśliwie dobranych i małoważnych argumentów,jak np. sprawę technicznych trudności przy wyznaczaniu rozmiarów fizycznych produkcji,które dają się przezwyciężyć m.in. przez regulowanie zużycia surowców,wydajność aparatury etc. i są obchodzone bieżąco w wielkich koncernach.Nie o to zresztą idzie.Przy twierdzeniu, że kartelowa produkcja jest domeną planowania, autor wstrzymuje się przed wymienieniem tych gałęzi produkcji, które są skartelizowane i winny być objęte planowaniem.W obydwu wypadkach jest zapoznany przez autora właściwy punkt wyjścia: fakt nieelastyczności popytu na surowce i wyroby.Powoduje on łatwość zawiązywania karteli, stwarza możność powstawania oligopoli i monopoli Pozycję kartelu przecież posiadają nieliczne zakłady większe w danej branży.Monopole rynkowe w zakresie poszczególnych wyrobów są zjawiskiem bardzo częstym o wiele częstszym,niż się to zdaje.Fakt,że kartelowe organizacje istniały u nas w zakresie węgla,żelaza,cementu i w t.p. gałęziach ciężkiego przemysłu jest przemilczany przez autora,aczkolwiek rzuciłby on światło na to, że w istocie rzeczy autor postuluje objęcie planowanim tych działów produkcji.Dodajmy,że właśnie owe trudności wyznaczenia rozmiarów fizycznych produkcji powstają w gałęziach, które są kartelizowane rzadziej.Rentowność tych gałęzi planowanych oczywiście może być ustalona instytucyjnie, istnieją też wszelkie dane ku temu,aby sądzić,że ewentl. kapitał zagraniczny nie straciłby na bankructwie tych przedsiębiorstw.

Zauważymy nawiasem,że celem kartelu nie jest dostosowywanie podaży do popytu,jak to autor twierdzi, gdyż każdy student ekonomji i czytelnik gazet wie,że kartel ustala podaż i ceny na poziomie, który gwarantuje mu monopoliczne zyski w danej sytuacji rynkowej lub w pewnych dłuższych okresach czasu.To wstydliwe twierdzenie autora możnaby zestawić z zapewnieniem,że broni nie przemysłowców,a przemysł.

Planowanie,stwierdza słusznie autor, jest potrzebne w zakresie przedsiębiorstw użyteczności publicznej.Wynika ono ze stosunku dostawców z wyłącznym odbiorcą, którym jest państwo.Dodajmy tu,że to samo państwo, kontyngentując przywóz surowców i przeprowadzając ich podział i wyznaczając kontyngenty wywozowe,częściowo wyznacza rozmiary produkcji wielu przedsiębiorstw.Gdy planowanie państwa obejmie kartele itp. decydować ono będzie o rozmiarach produkcji nietylko skartelizowanej gałęzi, lecz również o rozmiarach produkcji przemysłu, odbierającego jako surowce te skartelizowane artykuły.Planując tempo zamówień inwestycyjnych w zgodzie z tezą autora, planuje się również tempo produkcji w szeregu gałęzi produkcji.

3. Wchodzimy obecnie na teren zasadniczej różnicy zdań. Twierdzimy, że dotychczas stosowana, przedwojenna interwencja państwa w stosunki gospodarcze była tym zła, że nietylko miała zbyt szeroki zakres, ale była bezplanowa, nieskoordynowana i sprzeczna w swych skutkach. Należy zwęzić jej zakres i zracjonalizować ją: wytknąć właściwe cele i ograniczyć się do środków, które są istotnie potrzebne i skuteczne. Postulat ten wysuwamy w imię interesów nie przemysłu, lecz przedsiębiorców, chodzi nam o stworzenie możliwości rozwoju inicjatywy prywatnej, zagłuszonej u nas przez kartelizację ustroju produkcji i zbyt rozciągłą interwencję państwa. Należy przywrócić działanie wolnej konkurencji, tam, gdzie nie dochodzi ona do głosu naskutek przewagi rynkowej karteli i monopoli, i w ten sposób wyzwolić polską twórczość przemysłową, która święciła tak wielkie triumfy np. w Rosji carskiej. Należy usunąć wobec tego z zakresu interwencji środki uciążliwe, małoskuteczne lub o nie dającej się przewidzieć skuteczności. Do takich należała powszechnie reglamentacja handlu zagranicznego wraz z polityką celną i komunikacyjną. Należy wprowadzić liberalizm w gospodarce przestrzennej, dać możność rozwoju przemysłowego nietylko w okręgach dotychczas uprzemysłowionych. Z tego zakresu interwencji należy zrezygnować, albowiem skuteczniej działać można bardziej bezpośrednio w kierunku podwyższania globalnego dochodu społecznego przez planową politykę kredytową i planowe popieranie uprzemysłowienia, t.j. inicjatywy prywatnej we właściwych kierunkach.

Autor jest odmiennych poglądów. Uważa jak gdyby te właśnie działy polityki gospodarczej i ustroju stosunków przestrzennych za atrybut polityki i samodzielności państwowej i za konieczność na okres powojenny. W ten sposób jednak, musimy sobie zdać z tego sprawę, petryfikowalibyśmy na stałe to wszystko, co stanowiło największą przeszkodę do naszego rozwoju gospodarczego. Jeśli jesteśmy wrogiem jak i autor wielkoprzestrzennego gospodarstwa, niwelującego różnice narodowościowe i kulturalne, rugującego aktywniejsze jednostki z terytorjum etnograficznego, to musimy jednak wypowiedzieć się za stworzeniem warunków równomiernego w przekroju terytorjalnym uprzemysłowienia, a to nie jest możliwe bez liberalizmu przestrzennego. Teza protekcjonizmu, wyznawana przed wojną, jest rezultatem planowej polityki cząstkowej, która przynosiła tym większe straty ogólne, im większe środki były kierowane na poszczególne odcinki. Warunkiem rozwoju przemysłu jest harmonijność tego rozwoju, a to nie może być osiągnięte w warunkach protekcjonistycznych. Utrzymując właściwą miarę w akcji planowania nie będziemy musieli rezygnować z realizacji pewnych celów na korzyść innych, będziemy natomiast wiedzieli, że pewne istotnie ważne cele zostaną osiągnięte i przez to stworzone warunki, umożliwiające realizację nawet równoczesną innych celów. Realizacja tych innych celów będzie zależała od inicjatywy prywatnej i dlatego chodzi nam o stworzenie wolnego pola dla działania tej inicjatywy i jej pobudzenie, przez zniesienie zbytecznych skrępowań i więzów - innymi słowy- liberalizm w gospodarce przestrzennej.

Koncepcja niemiecka urządzenia Europy po wojnie oparta jest na utrzymaniu i rozwinięciu upaństwowienia przemysłu i absolutnym wyrugowaniu inicjatywy prywatnej. Środkiem ku temu jest utrzymanie i rozwój polityki handlu międzyterytorialnego pod batutą i na korzyść celów niemieckich. Wysuwamy koncepcję wręcz przeciwstawną i dlatego sprzeczną ze stanowiskiem również i autora omawianej książki.

Według naszego poglądu zakres planowania musi być większy, jednak zakres interwencji państwowej mniejszy i to w obronie interesów inicjatywy prywatnej.

Sprzeczność różnych motywów, przemawiających za popieraniem tego lub

innego zakładu wytwórczego musi być rozstrzygana. Zawsze można było szermować kryterium "dobra publicznego" - pojęciem nieokreślonym i nadającym się do różnej interpretacji. Należy go sprecyzować i to czynimy właśnie, planując powiększenie dochodu społecznego na głowę ludności, przeważnie bowiem potrafimy ocenić skutek jakiegokolwiek posunięcia dla rozmiarów tego dochodu społecznego.

4. Sądzimy, że autor będzie musiał przyznać nam rację uzasadnienie bowiem dla tego stanowiska dostarczył sam autor w swoim nader trafnym omówieniu polityki kredytowej. "Główna wartość gospodarki planowej polega na tym, że skarb państwa obciąża się ryzykiem inwestycyj nierentownych i chybionych, podczas gdy przedsiębiorca prywatny nigdy go świadomie nie podejmuje", - stwierdził autor w poprzednim rozdziale. Oczywiście może to robić tylko wówczas, gdy dostarcza potrzebnych ku temu środków finansowych. Rynek pieniężny jako dział centralny obejmuje nie weksle krótkoterminowe, lecz długoterminowe papiery państwowe. O polityce decyduje zarówno bank emisyjny, jak fundusze i instytucje kredytowe państwowe. Są to słuszne stwierdzenia faktów. Sprzeczność w poglądach występuje tylko w zasadniczej sprawie ustrojowej. Twierdzi autor, że przez izolację systemu gospodarczego od innych systemów uzyskuje się swobodę w udzielaniu kredytu wewnętrznego, bez obawy o skutki inflacyjne. My zaś twierdzimy w zgodzie ze stanowiskiem zajmowanym obecnie przez najwybitniejszych i wielu przedstawicieli nauki ekonomiki, że skutki inflacyjne tworzenia kredytów przez państwo występują tylko wówczas, gdy wyczerpane są rezerwy sił roboczych. Im większe są te rezerwuary, tym większe możliwości przeprowadzenia programu uprzemysłowienia na podstawie kredytu wewnętrznego. Pisze sam autor: "Stan waluty zależy od powodzenia obliczonej na długą metę polityki państwowej, a nie od ilości kruszcu i zdolności przystosowywania się banku emisyjnego do krótkofalowych zmian w życiu gospodarczym". Izolacja / w postaci reglamentacji obrotu towarowego i finansowego z zagranicą/ nie jest koniecznym i istotnym warunkiem. Natomiast, im większa jest podstawa lądowa danego systemu gospodarczego, im większa możliwość zapewnienia podaży rąk do pracy np. przez usuwanie przeludnienia z rolnictwa, - tym większe są możliwości sfinansowania środkami własnymi uprzemysłowienia i rozwoju gospodarczego, zwłaszcza, gdy w ten obszar wchodzą prócz rolniczych również uprzemysłowione okręgi. Im większy jest obszar, na którym istnieje jednolita waluta, tym większe są możliwości, tym większe ryzyko chybionych inwestycyj może przejąć na siebie centralny zarząd państwowy.

Bank emisyjny np. bloku B.B.B. może łatwiej i w większym stosunkowo zakresie i zw większą pewnością tworzyć kredyt na cele uprzemysłowienia, niż to mógłby czynić bank emisyjny każdego członku składowego tego terytorjum, bloku środkowo-wschodniego. Podobnie jeszcze większe możliwości ma blok wszecheuropejski. Autor zna prawdopodobnie tezę i obliczenia, które udowadniają, że t.zw. mnożnik Kahna-Keynes'a jest tym wyższy, im obszerniejszy jest teren, na którym działa wydatek inwestycyjny. Jest to zrozumiałe: początkowa suma wydatkowana na inwestycje powoduje stopniowe powiększanie się obrotów i dochodów, które jest tym większe, im więcej jednostek i gospodarstw zostanie objęte skutkami poprawy sytuacji konjunkturalnej.

Dlatego też urzeczywistnienie polityki kredytowo-walutowej w tym zakresie, jaki sam autor uważa za słuszny, jest uwarunkowane przez realizację antytezy: ujednolicenia systemów walutowo-kredytowych wszystkich członków bloku /jeden bank emisyjny/ i wolny obrót przestrzenny w ramach granic całego bloku. Jest to konsekwencja logiczna stanowiska autora, który jednak takiego wniosku nie chce wyciągnąć tkwi bowiem w protekcjonizmie przemysłowym i dzielnicowym. W tymże celu potrzebne jest również planowanie w omawianym zakresie.

5. W zakresie tez konstrukcyjnych autora dotyczących stworzenia

bloku preferencyjno-celnego na obszarze B.B.B. powołuje się autor na doświadczenia Imperjum Brytyjskiego, opartego na całym globie ziemskim. My argumentację oprzemy na doświadczeniach lądowych, europejskich, które nam demonstruje w karykaturalnym wyjaskrawieniu rzeczywistość aktualna. Mamy tu na myśli autonomję gospodarczą gubernatorstw w G.G., a nawet poszczególnych powiatów tych gubernatorstw. Posiadają one autonomję gospodarczą i odrębne planowanie. Warszawa głodzi się, gdy Lublin lub Sandomierz ma nadwyżki żywnościowe, rozpiętość cen pomiędzy poszczególnymi ośrodkami miejskimi wynosi do 100%. Do naturalnych trudności komunikacyjnych dochodzą granice administracyjno-policyjne. Na większą skalę obserwujemy to samo w Hiszpanji, gdzie istnieje autonomja prowincjonalna. W interesie tych ostatnich jest prowadzenie na własną rękę szmuglowanego handlu zagranicznego, przez który unikają konieczności odprowadzenia dewiz do Madrytu, i uzyskują własne źródła zaopatrzenia z zagranicy. Ten handel szmuglerski jest zapewne więcej ożywiony, niż handel między poszczególnymi prowincjami. Rezultaty tego stanu rzeczy są oczywiste dla każdej części G.G. i każdej prowincji Hiszpanji. Podobne rozczłonkowywanie istniało podczas wielkiej wojny w Niemczech, istnieje w pewnym stopniu jeszcze i obecnie. Miało to i ma obecnie wyraźne skutki - przyspiesza spadek potencjału gospodarczego każdego rozczłonkowanego organizmu. Doprowadza ono do marnotrawienia sił wytwórczych na wielką skalę.

Z tezą auto "zgodna współpraca da się osiągnąć łatwiej i lepiej przy zachowaniu odrębności gospodarstw narodowych, niż przy ich skomasowaniu" te stany faktyczne kłócą się, jak również nie miałaby ona nawet pozorów prawdy, gdyby miała dotyczyć stosunków gospodarczych. Jest ona słuszna w dziedzinie stosunków socjalnych i kulturalnych, oraz politycznych w pewnym zakresie. Kategorycznie musimy odrzucić pogląd autora o braku korzyści z utworzenia unji celnej blokowej, i postawić tezę, że tylko przez zagwarantowanie utworzenia tej właśnie unji gospodarczej może powstać sam blok gospodarczy, zwłaszcza, jeśli obejmie on tereny O znacznej prężności rozwojowej.

Do warunków powstania takiego bloku musimy poza zbieżnością geopolityczną obszarów łączących się /warunki strategiczno-polityczne/ zaliczyć unifikację walutową, zniesienie granic celnych wewnątrz bloku, wspólny organ federacyjnego planowania i wspólną taryfę kolejową, opartą nie na zasadzie odległościowej, która znosiłaby różnice przestrzenne w poziomie cen. Te i wyłącznie te warunki dawałyby krajom wchodzącym w skład bloku gwarancję zabezpieczenia indywidualnych korzyści gospodarczych we wspólnych ramach.

Następowałoby to niezależnie od tego, jaki schemat rozdziału sumy nowotworzonych kredytów przyjętoby w danym okresie czasu, np. w zależności od liczby bezrobotnych. Nadwyżka nie zutylizowana na jednym terytorjum w charakterze inwestycyj, lecz zużyta na konsumcję tamże, automatycznie wpłynęłaby korzystnie na produkcję innego okręgu, sumy preliminowane w planie, lecz niezużywane na inwestycje nie wychodziłyby wogóle z banku emisyjnego. Możliwości inwestycyjne byłyby wyznaczone w zależności od rozporządzalnych czynników produkcji, a przedewszystkiem czynnika pracy. Dawałoby to równowagę optymalną dla ludności każdego z obszarów. Obszary przemysłowe zyskiwałyby stały rynek zbytu dla całego aparatu wytwórczego, obszary rolne /np. po ewent. przystąpieniu Austrji do bloku B.B.B./ miałyby również zapewnione rynki zbytu i mogłyby być uprzemysłowione.

Obawy, wypowiadane przez poszczególnych przemysłowców co do ewentualności rujnującej konkurencji na scalowym obszarze są o tyle niesłuszne, że nie biorą pod uwagę ogólnego wzrostu rynku zbytu, jak i wówczas ma miejsce. To rozszerzenie wenętrznego rynku zbytu jest właśnie dźwignią rozwoju przemysłowego tego obszaru scalonego.

Musimy pamiętać, że o trwałości koncepcji polityczno-strategicznych decyduje tło ekonomiczne, stałość i kierunkowość ludzkiej pracy w dzie-

dzinie materialnego zaopatrzenia i bogactw.Nie skażona przez sztucz - ne granice zbieżność tych kierunków pracy oraz komplementarność ich wewnątrz bloku stwarza fundamenty dla potęgi politycznej, rozwijającej się tam,gdzie istnieją nieskrępowane wszechstronne warunki rozwoju osobowości ludzkiej.Te są tym większe, im większa jest grupa społeczna.Dlatego nie istnieją miraże,ani moda na "wielkoobszarowe" gospodarstwa,lecz zrozumienie korzyści, płynących dla ludzkości z istnienia takich obszarów.

Z tego punktu widzenia gospodarcze tezy autora nie wydają się uzasadnione.Nie wolno nam bowiem zasklepić się w prowincjonaliźmie stanu O wych interesów,należy po męsku wyciągnąć konsekwencje ze stanu rze - czy i trzeźwo patrzeć w przyszłość - nie łudząc się,że w psychice ludzkości umęczonej na terenie Europy nie mogły zajść żadne zmiany, Zmiany te zaszły i one zmuszają właśnie do twórczego wysiłku politycz nego-gospodarczego.Jeśli nie zostanie on dokonany zgóry,to wyjdzie zdołu, sprowadzi nowy zamęt społeczny po ukończeniu wojny.Należy dobrze przemyśleć te zagadnienia i dlatego występujemy z głosem krytycznym.Któżby bowiem chciał brać na siebie odpowiedzialność za ten nowy zamęt, kto ośmieliłby się nakładać tę odpowiedzialność na własny na - ród?

ANARCHJA CZY EKSPLOATACJA?

Patrząc na to wszystko, co niemcy wyprawiają w Generalnej Guber - nii,skłonni jesteśmy widzieć w ich postępowaniu jedynie i wyłącz - nie objawy anarchii.Kiedy biorą łapówki - a okazji po temu jest niesłychanie wiele - cieszymy się z tego faktu, widząc w nim zała - manie się niemieckiej moralności i uczciwości.Gdy sprzedają " na lewo" przedmioty, zastrzeżone tylko"do użytku służbowego ", gdy udzielają pozwoleń wbrew przepisom, gdy patrzą przez palce na to, jak postępujemy wbrew najsurowszym nakazom lub zakazom - odczuwa - my zarówno "Schadenfreude", jak i pewność, że to wszystko jest już początkiem końca.....

Spójrzmy jednak prawdzie w oczy.Maszyna, uruchomiona przez niem - ców na czas wojny, jest tak olbrzymia i skomplikowana,że dzieło musi niekiedy przerastać mistrza, że od czasu do czasu kółka nie zachodzą na siebie i maszyna zacina się i zgrzyta.Niewątpliwie coraz bardziej niedostateczne oliwienie sprawia, iż prawidłowy bieg maszyny podlega coraz częstszym zahamowaniom.Nie sądźmy jednak,że to już ostatnie obroty koła, że obsługujący maszynę lu - dzie nie są w stanie podołać zadaniu.Wyczerpują się surowce, na których oparta jest przedsiębiorczość wojenna, zmniejsza się stop - niowo gruba zresztą warstwa fachowców, zużywa się materiał ludzki - ale to jeszcze nie dowód, iż system niemiecki został ogarnięty chorobą anarchii.

To, co bierzemy za dowody anarchii, jest zazwyczaj objawem p l a - nowej eksploatacji podbitego kraju. Łapownictwo, rzekomo świadczące o bałaganie, o załamaniu się niemieckiej rzetelności, świadczy o czymś innym: o dodatkowej metodzie wyzysku, a raczej nazywając rzecz po imieniu - rabunku. Bo przecież niemcy zdają sobie sprawę doskonale, iż wydane przez nich przepisy nie są w stu - procentach wykonalne, jeżeli zaś utrzymują je z uporem, to mają w tym jakiś cel zasadniczy. Po pierwsze - trzymają w szachu ste - roryzowane społeczeństwo, któremu za byle głupstwo grozi kara śmierci, a po drugie - i o tym chcemy mówić - uzyskują podstawę do wyduszania kontrybucji w sposób - że się tak wyrazimy - gospodarczy.

Skoro normy żywnościowe, przyznane ludności polskiej, są normami głodowymi, skoro w najlepszym razie stanowią one połowę norm nie - mieckich, to i dla nas, i dla niemców musi być jasne, iż ludność,

chcąc żyć, musi brakujące środki żywności uzyskać na drodze nie - legalnej. Ale droga nielegalna jest śliska i niebezpieczna. Aby się na niej utrzymać, trzeba ponosić takie czy inne koszty i ofia - ry. Wiedzą o tym autorzy, nieżyciowych - jak my je nazywamy - prze - pisów i chętnie pomagają nam w omijaniu tych ostatnich. Z miłoś - ci dla nas? przez filantropię? Broń Boże! Po prostu i jedynie w celu zagrabienia naszego majątku narodowego jeszcze na jednej drodze.

Żandarm, konfiskując słoninę, mięso lub mąkę, spełnia polecenie władz i przepisów a jednocześnie zaspokaja swe prywatno-niemieckie czy ogólnoniemieckie interesy gospodarcze. W wypadku, kiedy zadowala się łapówką, gdy on albo też inny niemiecki urzędnik za pieniądze czyni coś, co jest sprzeczne z normami prawnymi, konsument polski otrzymuje wreszcie brakujący mu towar, ale za cenę o tyle wyż - szą, ile wyniosła łapówka, poniesiona na rzecz obejścia, czy złama - nia celowo wydanych przepisów. Każdy kilogram słoniny lub mąki opłacony jest tak, jak artykuł monopolowy, gdzie do ceny ostatecz - nej, narzuconej konsumentowi, wchodzi nietylko wysokość kosztów produkcji i wymiany, koszty transportu, ryzyka handlowego i zysk, ale również i opłata monopolowa, ustanowiona w sposób dowolny przez monopolistę.

Okupacja niemiecka trwa już zgórą trzy lata, a z nią trwają nie - życiowe normy prawne, których konsekwentna realizacja groziłaby wygłodzeniem miast polskich i pozbawieniem wsi niezbędnych jej narzędzi pracy, odzieży itp. Przez trzy lata okupant sprzedaje nam artykuły, niezbędne do życia, pobierając za nie dodatkowy ha- racz. Istnieją przecież dwa odrębne rynki: niemiecki urzędowy o niskich cenach i polski nielegalny / ale tolerowany/ o cenach wy - sokich. W przedwojennej Rosji sowieckiej istniały sklepy dla spo - łeczeństwa rosyjskiego, gdzie płacono rublami za artykuły pierw - szej potrzeby, i nieliczne sklepy dla cudzoziemców, którzy mogli w nich nabyć, co dusza zapragnie, ale pod warunkiem, że zapłacą "twar- dą walutą /funtami, dolarami itp./, poszukiwaną przez skarb sowiec- ki. Tą drogą wyciągano ze spragnionych cudzoziemców, nie mogących się zaopatrzyć w sposób normalny, niezbędne środki pieniężne.
To samo czynią z nami okupanci. Każda łapówka bez której nie do - stalibyśmy ani kilograma słoniny, służy do ściągnięcia opłaty, gi - nącej w kieszeniach pojedyńczych żandarmów i urzędników, którzy ten dochód przekazują następnie - w ten czy inny sposób - do swe - go kraju. Tą drogą dziesiątki i setki tysięcy złotych, zarobio - nych przez polskich mieszkańców miast na sobie samych lub na pol - skich mieszkańcach wsi, przenoszone są do Niemiec. My utrzymujemy się przy życiu, ale za cenę wyprzedaży majątku narodowego, bo prze - cież dla owej słoniny wyprzedajemy się z mniej lub więcej cen - nych przedmiotów, stanowiących w sumie bogactwo narodowe. Uszczu - plamy je, by przeżyć i by opłacić okupanta.

Do kosztów wojny i okupacji, do ciężaru utrzymania niemieckich władz wojskowych i cywilnych, do majątku polskiego, zrabowanego w ten czy inny sposób, musimy dodać te wszystkie milionowe kwoty, jakie idą na przekupywanie rzekomo zanarchizowanego urzędnika i żandarma. A o moralność niemiecką nie martwmy się: system narodo - wo-socjalistyczny dumny jest ze swej amoralności, zwłaszcza, gdy może z niej ukuć dodatkową broń przeciwko uciemiężonym krajom okupowanym. W Niemczech, gdzie łapownictwo obróciłoby się przeciw własnemu społeczeństwu, należy ono do wyjątków. Tam byłoby zbrod - nią - w Polsce, eksploatowanej planowo - cnotą narodowo - socja- listyczną.

A dla nas - dodatkowym rewersem dłużnym, który wystawimy niemcom w odpowiednim momencie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozwój spółdzielni "SPOŁEM". Spółdzielnie spożywców spod znaku "Społem" rozwijają się w dalszym ciągu pomimo przeszkód zewnętrznych, jakimi jest usiane życie w G.G. Na początku ubiegłego roku liczono ich 2.900 z 450.000 członków natomiast 1 stycznia r.b. liczba spółdzielni wzrosła do 3.100, a ich członków do 550.000. Gdy w r.ub. na 1 spółdzielnię spożywców przypadało 155, to w r.b. już 171 członków. Jeśliby przyjąć, że na 1 członka przypadają tylko 4 osoby jego rodziny wraz z nim - toby się okazało, że spółdzielnie spożywców w G.G. - bez dystryktu lwowskiego - ogarniają 2.2 miliona ludzi, czyli zgórą 20% ludności, "obozu koncentracyjnego" zwanego Generalną Gubernią. Aprowizacyjnie biorąc spółdzielnie aprowidują dwukrotnie więcej, czyli blisko połowę ludności.

Związki cechów bez cechów. Grupa rzemiosł w Centralnej Izbie Gospodarczej w Krakowie przystąpiła do zorganizowania związków cechów. Utworzono takich związków siedem: rzemiosł budowlanych, drzewnych, włókienniczych, skórzanych, metalowych, spożywczych i usługowych. Na czele tych związków postawiono niemców z Rzeszy. Skolei rozpoczęto obsadzanie stanowisk tak zwanych mistrzów okręgowych. W tym wypadku starano się wyznaczać na te stanowiska niemców. Naturalnie nie zawsze to było możliwe i dlatego musiano również powołać kilku polaków. Jest to znowu tylko ślepe naśladowanie organizacji niemieckiej, bez zastanawiania się, czy ma to jakikolwiek cel w Generalnej Gubernii. W tym wypadku pointa leży w tym, że faktycznie cechy, choć formalnie nie zostały rozwiązane, to jednak faktycznie żadnej działalności przejawiać nie mogą. Wszystkie bowiem czynności cechów przejęły powiatowe grupy rzemiosł, a starsi cechów zdegradowani zostali do roli biernych wykonawców zleceń władz niemieckich. Członkowie cechów nie mogą zbierać się w lokalu cechu, bo lokale te zostały zlikwidowane. Z drugiej strony starsi cechów nie mają prawa korespondować ze swymi członkami. Tworzy się błędne koło. Dobrze to można jakoś załatwić w małym miasteczku, gdzie od biedy starszy cechu może swoich członków obejść osobiście i z nimi porozmawiać. Ale jak ma to zrobić w dużym mieście, gdy członków ma kilkuset? Na to odpowiedzi kierownicy związków cechów nie dają.

Połączenie związków spółdzielczych. Oczekiwane od czerwca 1942 rozporządzenie wykonawcze do zarządzenia Kierownika Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w Rządzie G.G. w sprawie połączenia związków spółdzielczych ukazało się w końcu grudnia.

Z dniem 1 stycznia 1943 samodzielny wydział rewizyjny Związku "Społem" został rozwiązany i wcielony do związku Rewizyjnego Spółdzielni w G.G. w ten sposób istnieje obecnie na całą G.G. jeden spółdzielczy związek rewizyjny.

Zarówno "Społem" jak i związek na Wareckiej od wielu lat doceniały konieczność porozumienia i znalezienia wspólnego języka. Niestety, różne przyczyny złożyły się na to, że przed wojną do porozumienia nie doszło.

Obecnie okupant łączy obydwa odłamy spółdzielczości przymusowo. Obydwie strony odnoszą się do tego nieufnie i niechętnie. Czy i w jakim stopniu to "przymusowe małżeństwo" wpłynie na kształtowanie się ruchu spółdzielczego najbliższa przyszłość pokaże.

Wyrażamy przekonanie, że obydwie strony wykażą maximum dobrej woli, by okres przymusowy wykorzystać do znalezienia wspólnych dróg, które pozwolą wkroczyć spółdzielczości w okres Wolności jako jednolitego i zcementowanego ruchu, mającego przed sobą olbrzymie społeczne i gospodarcze zadania.

produkcji energii elektrycznej itp. i inwestycyj w pełnym zakresie Z taką definicją możemy się zgodzić, potwierdza ona bowiem postulaty tu wypowiedziane, jeśli chodzi o planowanie w przemyśle. Sprawy planowania w rolnictwie autor nie porusza.

Obszernie omawia autor sprawę polityki kredytowej. W gospodarce liberalistycznej istniała zasada synchronizacji postępu gospodarczego różnych krajów, przez koordynację obrotów i cen. Służył do wyrównania tempa tego postępu mechanizm waluty złotej. Nastąpiła tu jednak dekadencja pojęć i zasad polityki Banków Emisyjnych. Kraje Bloku Złotego sądziły, że utrzymywanie parytetu waluty ze złotem jest celem waluty złotej, a nie narzędziem do utrzymywania stałego stosunku pomiędzy różnymi walutami. System ten korygował tylko krótkofalowe odchylenia walut, działał, bo same procesy gospodarcze odznaczały się stałością i ciągłością.

Zmianie uległy również poglądy na rolę stopy procentowej. Okazało się że znaczenie jej, jako elementu kosztów produkcji jest znikome, że istotnie ważna dla gospodarującego nie jest wysokość stopy, lecz rozmiary udzielanych kredytów, trudność lub łatwość ich uzyskania. Stopa świadczyła o tym właśnie i dletego miała znaczenie orientacyjne. Ważniejsza jest struktura stóp rynkowych. Kursy papierów wartościowych wahają się nie w zależności od przewidywań rentowności, lecz nastrojów publiczności, dodajmy jej gotowości do lokat lub tezauryzacji.

Kredyt międzynarodowy ma znaczenie nie jako źródło oprocentowania kapitałów, lecz jako czynnik ożywiający wymianę towarową. Opłacają się nawet straty sumy dłużnej.

"Times" we wrześniu 1941 r. postawił sprawę wyraźnie: w momencie zawarcia pokoju w wielu krajach zapasy będą całkowicie wyczerpane, prze mysł przestawiony i życie gospodarcze w zastoju. Potrzebne będą do życia środki żywnościowe, surowce i maszyny. Jeśli nie będzie stosowany w większym zakresie bill "lease and lend", to kraje te będą zmuszone do pożyczania na wysoki procent i spłaty tych pożyczek, a w tym celu ograniczenia importu i forsowania eksportu, a to nie jest pożądane. Trzeba zacząć myśleć w kategoriach towarów, a nie pieniędzy. Nowe pojęcie bilansu płatniczego opiera się na uznaniu długofalowych korzyści ekonomicznych i społecznych. W interesie Stanów Zjednoczonych jest pomyślność innych narodów.

Rozwój gospodarczy drugiej połowy w. XIX powodowała nie wolność obrotów handlowych, lecz dokonywanie inwestycji zagranicznych. Wstrzymanie tej akcji było głównym powodem kryzysu 1929-1930 roku. "Według mego zdania główna wartość polityki planowej polega na odwadze podjęcia razyka inwestycyj, nawet gdy mogą one okazać się chybione. Jeżeli skarb państwa odciąża przedsiębiorców z ryzyka, to charakter i rola przedsiębiorcy ulegają zmianie, - nie do pomyślenia jest bowiem, aby przedsiębiorca był odciążany od strat, a polityka państwowa nie ograniczała jego zysków i skarb państwa nie brał w nich udziału". Ta norma była rozumiana w zeszłym stuleciu, gdy udzielano gwarancji państwowej pożyczkom. Czynniki polityczne zwykle warunkowały akcję pożyczkową w stosunku do zagranicy. "Nie wolno zubożać kontrahenta wymiany; istnieją bowiem optymalne warunki wymiany: gdy je się gwałci, trzeba odstępować własne produkty po cenach niższych niż krajowe." Przykładem nonsensownej polityki były odszkodowania niemieckie. Niemcy nigdy ich nie zapłaciły. W okresie 1924-30 uzyskały one per saldo więcej na prawie 2 mrd. nowych kredytów. Francja tezauryzowała dewizy i złoto, a Stany Zjedn., złoto. Sumy te nie zostały zutylizowane, aczkolwiek darmowe instalacje przemysłowe pozwalałyby na uruchomienie takich działów przemysłu i w takich terenach, gdzie interesy istniejącego przemysłu nie byłyby zagrożone, a rozbudowa nowego przemysłu byłaby możliwa. Takim terenem była przede wszystkim zaniedbana Europa środkowo-wschodnia.

Szeroko pomyślana akcja kredytowa jest w stanie podnieść gospo - darczo zubożałe kraje dłużnicze i usprawnić je do wywiązywania się z zobowiązań. Akcja ta musi być szeroka i nie krępować dłuż - nika w zakresie wyboru towarów przyjmowanych przezeń tytułem pożyczki lub jej części. To rozwiązanie i ta akcja staje się możliwa przez ewolucję poglądów na rolę i znaczenie kredytu. "Zaczęto uznawać prymat celów gospodarczych, w tym prymat ożywienia życia gospodarczego nad postulatem udzielania kredytów pewnych i należy cie zabezpieczonych". Tendencja ta istnieje wszędzie.

Z drugiej strony, z chwilą gdy cele polityki kredytowej okazały się celami na dłuższą metę, znaczenie kredytu państwowego wzro - sło. Decydować o rynku kredytów poczęły fundusze państwowe, i państwowe instytucje kredytowe, równoległe z bankiem emisyjnym. Biuletyn Federal Reserve Bank już z marca 1940 stwierdził, że rynek długoterminowych papierów państwowych stał się w gruncie rzeczy centralnym rynkiem pieniężnym Stanów Zjednoczonych, a nie rynek akceptów i weksli krótkoterminowych.

Skarb stosował pozatym skup złota. Ważne jest, że "stan waluty za - leży od powodzenia obliczonej na długą metę polityki państwowej, a nie od ilości kruszcu i od zdolności przystosowywania się banku emisyjnego do krótkofalowych zmian w życiu gospodarczym". Zmieni - ły się poglądy na deficyt budżetowy. Równowaga wpływów i wydatków jest do pomyślenia tylko w dłuższych okresach czasu, zanika jed - ność budżetu, rozwija się gospodarka pozabudżetowa. Kredyt, jak to już wiemy, nie udziela się z nagromadzonych oszczędności, może być udzielany przez banki bez wiązania się z wartością zabezpieczających aktywów. Kredyt jest tworzony i powstaje, o ile w wyniku jego udzielania następuje wzrost produkcji - wtedy istnieje nowoutworzona kredytowo siła nabywcza. W wyniku tego może być i powinnien wystąpić wzrost cen, trzeba trzymać się i dążyć do optymalnej struktury cen. Planowa polityka kredytowa stawia sobie pewne cele. Polityka państwowa przeznacza i kieruje określone ilości środków na określone cele. Udziela się obecnie kredytów celowych według pewnego ich porządku hierarchicznego. W polityce lokacyjnej państwa wierzycielskie powinny przejmować na siebie ryzyko udzielanych kredytów. Należy pamiętać, że minął już okres ekspansji prze strzennej człowieka, nastąpił okres ekspansji dogłębnej, rozwoju bardziej wszechstronnego przemysłu. Tu silniej występują i grają większą rolę różnice strukturalne krajów, trzeba bardziej różni - czkować politykę lokacyjną. Autor sądzi, że zasada billu "lease and lend" będzie działać tylko przez krótki czas po wojnie, dopóki zapasy surowców nie zostaną zlikwidowane. Dlatego przywiązuje wagę do tego, aby wyjaśnić rolę i znaczenie kredytowego instalowania krajów zacofanych. W jego koncepcji urządzenia bloku gospodarczego Europy środkowo-wschodniej, mógłby odegrać znaczną rolę międzyfederacyjny bank wypłat międzynarodowych.

Czytelnik dzieł omawianego autora wcześniejszej daty, spostrzeże, że to nieco chaotyczne streszczenie niecjest winą recenzenta, lecz raczej obszerności tematu i niedbałości autora o wyraźny bieg i rozwój sylogistyczny myśli. Ten szereg złotych myśli i traf nych obserwacji należy traktować jako dorobek, wielu z nas nie - znany, lecz wspólny dla myśli ekonomicznej Anglii i Stanów Zjedno czonych. Podkreślić trzeba, że z postulatu planowej polityki kredytowej logicznie wynikają inne postulaty z zakresu planowania, explicite lub implicite wyrażone przez autora. Zajmuje on jednak stanowisko autonomii walutowej i emisyjnej poszczególnych członów bloku państwowego, a więc i planowania autonomicznego. Bliż - szemu omówieniu koncepcji politycznej i gospodarczej bloków gospodarczych poświęcony jest ostatni rozdział omawianej książki.

Przyjmując, że na postulowanych dużych obszarach strategicznych powinny powstać scalone obszary gospodarcze,autor zastanawia się nad budową istniejących bloków gospodarczych, przedewszystkiem budową Imperium Brytyjskiego, i nad więziami, łączącymi wzajemnie jej części składowe.Jest to blok preferencyjno-celny, oparty ostatnio na paktach Ottawskich, z dobrymi wynikami dla scalenia Imperium.Prosta myśl gospodarcza / pomijamy rozważania autora na tematy więzi i klauzul traktatów handlowych/ łącząca Imperium, z którą anglicy skłonni są podchodzić do odmiennych w treści zagadnień europejskich, jest zasada prostej komplementarności kraju uprzemysłowionego/metropolii/ z krajami rolniczo-surowcowymi.Ta zasada ewolucjonuje: Anglia przeprowadza u siebie reagryzację,kraje kolonialne i dominia uprzemysławiają się.Anglia jest wówczas dostawcą urządzeń wytwórczych,eksportowanych naskutek udzielania pożyczek innym krajom.Na innym biegunie jest zasada konkurencyjności, wstępująca w stosunkach pomiędzy dwoma krajami uprzemysłowionymi,jak Niemcy i Czechosłowacja do poziomu której i my zbliżamy się.W tym wypadku wymiana międzynarodowa jest najżywsza,chodzi o wzajemne uzupełnianie się kierunków produkcji w ramach podobnego gospodarstwa kapitalistycznego.

Anglia nie mogła odegrywać w stosunku do całego Imperium roli metropolii przemysłowej,ze względu na obszar jego.Wyręczała ją w tym uprzemysłowiona Europa,a przedewszystkiem Niemcy, których przemysł w poglądach angielskich nie mógł być za słaby,nie odegrywałby wówczas potrzebnej roli, i za silny, byłby bowiem konkurentem niepożądanym dla Anglii.Istniała więc równoległa komplementarność kontynentu w stosunku do krajów imperialnych.Anglia jednak zlekceważyła możliwości przemysłowe innych krajów poza Niemcami aczkolwiek tylko 1/3 surowców przywożonych do Europy mogli oni przerabiać.Zaabsorbowana stosunkami imperialnymi odsunęła się z kontynentu,miejsce jej zajmowali Niemcy.Ekspansja niemiecka szła również w kierunku Ameryki Południowej.

Okazało się więc, że blok preferancyjno-celny Imperium Brytyjskiego jest za szczupłą podstawą polityczną.Dawał on Niemcom prymat na kontynencie,stwarzającym sobie silną podstawę lądową do ekspansji zamorskiej.Autor sądzi,że zasada równowagi sił na kontynencie,dotychczas uznawana przez anglików musi być zastąpiona przez zasadę przewagi nad Niemcami państw,pragnących się zabezpieczyć przed napaścią niemiecką.

Kontynent europejski byłby wówczas podzielony na trzy strefy:atlantycką z Anglią,St.Zjednoczonymi, państwami Zachodniej Europy i Zachodnią Afryką, państw osi, i Europy Środkowo-Wschodniej do której wchodzą Polska,Litwa,Czechosłowacja,Węgry,Rumunia,Gugosławia,Bułgaria ,Grecja, do której ciążyć będzie Turcja,Azja Mniejsza i tereny do Indyj.Kraje te nie mają ambicji terytorialnej ekspansji,spory,jakie istniały były wywoływane przez Niemcy,Włochy i Rosję i to stałe zagrażanie polityczne było przyczyną zacofania gospodarczego tych krajów, tymbardziej,że nie miały one żadnego oparcia nazewnątrz /ostatnio po wycofaniu się Anglii, wycofanie się i Francji/. To zacofanie przeludnienie i niedożywienie,a jednostronność produkcji /rolniczej przeważnie/ stwarzało przesłanki gospodarcze do ekspansji politycznej Niemiec na te obszary.Chcą one ukształtować swe stosunki na podstawach prostej komplementarności, która jest nieaktualna nawet w stosunkach Anglii ze swym imperium.Niemcy dotychczas nie były głównym odbiorcą płodów rolnych tego obszaru,była nim natomiast Austria.Chodzi nam o to,aby blok środkowo-wschodni znajdował się z gospodarką światową w stosunkach konkurencyjno-komplementarnych.

Ten blok musiałby być dostatecznie szeroki, Polska musi być silna, gwarantuje bowiem niepodległość innym, mniejszym krajom.Przyłącze -

nie dzielnic wschodnich do Rosji podważałoby siłę Polski i trwałość bloku, powodowałoby wtargnięcie wpływów Rosji do Niemiec. Ewentualne oddanie kierownictwa Rosji na tym terytorium można by by było nazwać "Monachium à la Russe". Anglia tylko zyska na wzmocnieniu tych państw, a straci na dalszej izolacji od nich. Należą one do strefy interesów politycznych Anglii.

Powiązanie polityczne tego bloku polegałoby na koordynacji polityki zagranicznej i wojskowej. "Zgodna współpraca da się osiągnąć łatwiej i lepiej przy zachowaniu odrębności gospodarstw narodowych, niż przy ich skomasowaniu". Nie należy podlegać sugestii koncepcji wielkich obszarów jak Naumanna Mitteleuropa. "Warunkiem potęgi przymsłowej jest pewna liczebność ludności na odpowiednio zainstalowanym obszarze, skąd nie wynika jednakże, aby ten obszar miał być jednolitym, skomasowanym gospodarstwem narodowym. "Dążyć trzeba do uprzemysłowienia całego obszaru i skoordynowania polityki, dotyczącej gałęzi przemysłu obronnego". Wszelkie współżycie jest kwestią zachowania odpowiedniego dystansu i wyznaczenia właściwej płaszczyzny zetknięcia". Dalsza parcelacja obszaru zmniejszałaby nawet płaszczyznę sporów, byłaby więc bardziej pożądana, niż scalenie. Wskutek owej wiary w wielkie obszary, jako panaceum, zakłada się podwaliny pod podstawy lądowe dla Niemiec i Rosji. ..."nie należy uważać zbliżenia gospodarczego za narzędzie zbliżenia politycznego, ponieważ sprawy gospodarcze są uwarunkowane czynnikami politycznymi". Mają więc zostać granice imigracyjne, odrębność waluty i polityki emisyjnej, odrębne ryzyko walutowe i finansowe, granice celne. "Pogląd o zbawienności unii celnej jest poglądem minionej epoki liberalizmu gospodarczego". Nie naturalna rentowność, /dziś mamy tylko instytucyjną rentowność/, lecz przyrost ludności wytwarza nacisk w kierunku uprzemysłowienia, gdy przestaje działać wentyl emigracyjny. Oszczędności produkcji na wielką skalę i wielkie rynki zbytu są złudne - niema związku między wielkością zakładu i wydajnością robotnika. Można wytwarzać masowo i w mniejszych zakładach, specjalizując produkcję. W przemyśle bawełnianym w Polsce są większe zakłady, niż je ma Anglia. Istnieje motyw strategiczny - rozproszenie przemysłów, komasacja zaś doprowadzi do powstania okręgów przemysłowych. Należy przemysł decentralizować, uszanować strefy różnych płac, Nawet w Rosji zdecentralizowano zarząd poszczególnymi okręgami gospodarczymi w styczniu 1941 r. / autor zapomina jednak, że działo się to w obliczu wojny, aby zabezpieczyć wogóle bieg produkcji/. Ta decentralizacja jest potrzebna dla planowości. Unia celna jest wogóle "zabiegiem prostackim". /A Niemcy Bismarcka?/. Musi istnieć zakaz wchodzenia w stosunki preferencyjno-celne z Niemcami. Potrzeba będzie skomasować politykę gospodarczą w dziedzinie węgla, żelaza, miedzi, bauksytu, aby je udostępnić wszystkim partnerom. Da to dobre wyniki.

Powstaje pytanie, czy ma być jeden, czy kilka bloków, np. Bałkański Naddunajski etc. obok Federacji Polsko-Czeskiej. "Jeżeli Anglia uzna słuszność stanowiska o podziale kontynentu europejskiego na 3 strefy, wtedy stosunek Anglii do projektowanego przez nas bloku preferencyjno-celnego wyznaczy tym samym jego stosunki z Niemcami i Rosją. Nie potrzeba chyba dodawać, że kraje tego bloku wolą "leadership" angielski, niż rosyjski."

Narzędziem uprzemysłowienia bloku mają być odszkodowania niemieckie, w postaci wywozu maszyn /darmowego, kosztem dochodu społecznego Niemiec i ich ludności dokonywanego tak, jak obecnie wywozi się bomby i pociski. Liczebność ludności bloku jest czynnikiem decydującym. Uznając prymat człowieka na swej siedzibie, trzeba ten teren zainstalować. Anglia i Stany Zjednoczone muszą trafnie ocenić znaczenie tego zespołu państw i nie akceptować ekspansji rosyjskiej na tym terenie.-

Tezy autora wzbudzają w chwili obecnej i ze względów zasadni - czych wiele zastrzeżeń.Po pierwsze, należy pamiętać,że pisane one były zgórą rok temu i w obliczu szybko dokonywującej się e-wolucji poglądów na zachodzie, obecnie są w znacznym stopniu przestarzałe.Wiele apodyktycznych twierdzeń nie zostało udowodnione.System wymiany międzynarodowej projektowany przez autora bliźniaczo jest podobny do systemu niemieckiego urządzenia tej wymiany w Europie po wojnie.Zapomina autor o najważniejszym,że ludność Polski i wszystkich innych krajów dąży do rozluźnienia więzów,narzuconych jej, że zasady liberalne są dla niej częścią katechizmu na dzień jutrzejszy.Anarchizm poczynił u nas większe postępy w psychice społecznej,niż inne kierunki myśli politycz - nej.Dążenie do wspólnej asekuracji ryzyka gospodarowania, podobnie jak ryzyka istnienia politycznego jest silniej przez nas od - czuwane, niż na Zachodzie, w krajach wolności.Przykłady zagospo - darowywania autonomicznego części terytoriów państwowych przez niemców z gruntu przekreślają wszelkie pomysły dalszej parcela - cji terytoriów państwowych, skłaniają do traktowania tez o rozgraniczaniu gospodarczym państw bloku jako nietaktu i błędu politycznego autora,aczkolwiek istnieje pełna zgoda na utrzymanie również pełnej odrębności kulturalno-narodowej.Z punktu widzenia politycznego rozparcelowany i przez to słaby blok Europy środ - kowo-wschodniej jest tak samo niepotrzebny dla zainteresowanych aliantów, jak i obszar B.B.B. bez tego bloku.

Nie wierzymy autorowi,gdy mówi,że mu chodzi o przemysł,a nie przemysłowców, i w tym specyficznym projekcie z trudem doszukujemy się, poza ogólną koncepcją polityczną, przejawów myśli społeczno-państwowej.Nie widzimy też przejawów świeżej myśli twór - czej,któraby zracjonalizowała stosunki gospodarcze,odbiegając od tak uciążliwych dla inicjatywy prywatnej szablonów przedwojen - nych.I w tym widzimy największy błąd autora - stawiając na przyszłość trzeba przedewszystkiem postawić na człowieka i jego war - tości twórcze i inicjatywę, tym wartościowszą i płodniejszą,im większe pole do pracy ma przed sobą.

Szczegółowsze uzasadnienie naszego w tym względzie stanowiska odkładamy do najbliższej przyszłości.

SYTUACJA GOSPODARCZA STANÓW ZJEDNOCZONYCH .

Sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych charakteryzuje szereg liczb, podawanych przez gospodarczą prasę niemiecką wślad za specjalnym dodatkiem "Financial News".Poprzednio w szeregu notatek z innych źródeł podawaliśmy istotniejsze liczby,obecnie postaramy się je pokrótce zrekapitulować.

Ogólna wartość produkcji St.Zjednoczonych wynosiła w r.1938 - 80.6 mrd.dol., w r. 1941 już 119.5 mrd.dol.,Świadczy to o rozwoju konjunkturalnym, bodźcem do którego było wzmożenie zakupów, dokonywanych przez rząd.Zakupy te wzrosły z 14.4 mrd. do 24.6 mrd.dol.,przy czym w tej ostatniej sumie wydatki na zbrojenia wyniosły 11.2 mrd.

Gospodarka prywatna dysponowała produkcją w wysokości odpowied - nio 66.2 i 94.9 mrd.dol., i zużyła na inwestycje odpowiednio 7.9 i 19.1 mrd.dol., oraz na spożycie 58.5 oraz 75.8 mrd.dol.W tej ostatniej sumie dobra trwałej konsumcji wynosiły w r.1938 - 6.o mrd.,a w r.1941 - 1o.3 mrd.dol.Łącznie więc wartość inwestycji prywatnych wynosiła dla producenta i konsumenta razem 13.9 i 29.4 mrd.dol. odpowiednio.Dodać musimy,że w r.1941 wydatki zbrojeniowe składały się głównie z wydatków na inwestycje zakładowe i przygotowawcze, produkcja gotowych artykułów, amunicji i zbrojeń wyniosła tylko 6-7 mrd.dol.

Program zainstalowania przemysłu zbrojeniowego został już wykonany, od początku r.1942 rozpoczęła się produkcja zbrojeń na wielką skalę. Świadczy o tym wzrost wydatków skarbu z 2 mrd.miesięcznie w styczniu 1942 do 5 mrd. dol w sierpniu 1942 r.

Jeśli w stosunku rocznym wartość globalna produkcji wynosiła w czerwcu 1941 r. 132 mrd. dol.,i w tym prywatny odbiorca miał udział 5o%,to w czerwcu 1942 ta globalna produkcja podniosła się do 18o mrd.dol.,a udział prywatnego konsumenta pozostał na poziomie 5o%, lecz wyniósł już 9o mrd., a więc o 5o% była wyższa wartość jego spożycia.Prasa niemiecka wyraża z tego powodu swe zdziwienie: niema mowy o zmniejszeniu udziału sektoru cywilnego w globalnej produkcji, jest natomiast równomierny wzrost stopnia zaopatrzenia tego sektora.Zdziwienie to o tyle jest na miejscu,że globalne rozmiary produkcji niemieckiej od r.1938 nie uległy wzrostowi i cały wysiłek zbrojeniowy Niemiec odbywał się kosztem zaopatrzenia ludności cywilnej.Zresztą i te globalne rozmiary produkcji w Niemczech nie podniosły się lecz spadły o 5o% w czasie wojny.Tajemnica tego tak przeciwstawnego z niemieckim rozwoju sytuacji w Stanach Zjednoczonych tkwi w tym, że jak sami niemcy przyznają, posiadają Stany jeszcze poważny kontyngent bezrobotnych, podaży więc rąk do pracy nie trzeba sobie zabezpieczać zapomocą łapanek.

W tych warunkach najszerszy program inwestycyjny i realizacja jego nie mogła grozić żadnymi trudnościami gospodarczymi, przeciwnie,wpłynęła na wzrost ogólnych rozmiarów dochodu społecznego i równoczesny tym wywołany wzrost spożycia ludności.

Mamy więc tu klasyczny obraz powodzenia w akcji nakręcania koniunktury, powodzenia,które zresztą zależało od skali,w jakiej były przedsięwzięte prace inwestycyjne.Kredyt państwowy został użyty do sfinansowania programu inwestycyjnego na sumę 16.7 mrd. dol., do końca kwietnia 1942 zostały wydane 14.5 mrd.dol.,zawarte kontrakty opiewały na sumę 1o.7 mrd.dol., dotyczyły one 1428 obiektów przemysłowych.Równocześnie z prywatnych środków budowano ok. 7ooo obiektów na sumę 2,3 mrd.dol.Jeśli przyjmiemy, że wartość istniejących obiektów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych wynosi 5o do 6o mrd.dol., to okaże się, że nowe inwestycje w Stanach wyniosły nominalnie około 3o% wartości istniejącego aparatu wytwórczego.

Na podstawie zacytowanych wskaźników produkcji, zatrudnienia i wypłaconych zarobków, zyskujemy jeszcze dodatkowe cechy do charakterystyki sytuacji.A więc wskaźnikowi produkcji w czerwcu 194o w wys 122 odpowiadał wskaźnik zatrudnienia o poziomie 1o3.1.Iloraz tych wskaźników wskaże nam w jakim stopniu podniosła się produkcja na głowę zatrudnionego robotnika.Wynosi on 1o8 w stosunku do okresu przyjętego za podstawę dla obydwu wskaźników.W czerwcu 1941 mamy odpowiednio wskaźniki 159 i 127.9 i iloraz 124.W czerwcu 1942 przy wskaźnikach 177 i 138.4 iloraz wynosi 128.Na tej podstawie możemy skonstatować,że produkcyjność pracy robotnika w Stanach Zjednoczonych w omawianym okresie stale wzrasta.W sierpniu 1939 iloraz ten wynosił 1o6.5, od tego więc czasu produkcyjność pracy wzrosła o 2o%, co należy uważać za dowód nader silnego wzrostu wydajności.Odbyło się to m.in. przez ustąpienie częściowego bezrobocia: długość tygodnia pracy wynosiła przeciętnie w połowie 194o r. 37.5 godzin, rok później 4o.5 godzin a w połowie 1942 doszła do 42 godzin.

Przypomnijmy,że dzień roboczy w Niemczech wynosi z reguły do 1o godzin pracy.

Stawki płacy na godzinę wzrosły w Stanach w tych okresach z 66.5 centów do 73 i 85 centów.Biorąc pod uwagę wskaźnik wypłaconych zarobków robotniczych,skonstatujemy,że naskutek wzrostu liczby za -

trudnionych, przedłużenia czasu pracy i wzrostu stawek płacy wskaźnik ich podniósł się najsilniej, i w czerwcu 1942 r. kształtował się na poziomie 194.5, w przeliczeniu więc na zatrudnionego podniósł się o 28%, co jest przy nakręcaniu koniunktury zjawiskiem normalnym i poziom ten należy uważać za normalny.Ponieważ bowiem produkcyjność pracy wzrosła o 20%, wzrost płac o 28%, odpowiada lekkiej zwyżce cen artykułów konsumcyjnych.

W r.1941 wydała ludność Stanów Zjednoczonych 4 mrd. dol. na zakup samochodów, 500 mln. na frigidair'y,520 mln. na radio.Ceny detaliczne podniosły się o 25% w czasie wojny.

Ta kolekcja liczb daje nam dobitny obraz możliwości, jakie istnieją w dziedzinie kierowania i potęgowania tempa produkcji i dochodu społecznego, w oparciu się o posiadane rezerwy sił ludzkich.Potrzebne jest ku temu właściwe przygotowanie i silna wola ku przeprowadzeniu potrzebnych inwestycyj.W krajach nie posidających tak poważnych bogactw kopalnianych, jak Stany Zjednoczone, program rozwoju gospodarczego winien w większym stopniu uwzględniać konieczność produkcji na eksport, którym się płaci za importowane surowce i maszyny.

Analizując poziom wskaźników grupowych produkcji,stwierdzimy,że najsilniejszy wzrost daje wskaźnik produkcji maszynowej,wskaźnik ten ze 125 w połowie 1940 podniósł się do 278 w połowie 1942 r., podczas gdy w czasie boomu 1929 r. osiągnął poziom tylko 140.Z kolei silny jest wzrost wskaźnika dóbr trwałej konsumcji ze 133 do 243 i produkcji mineralnej - ze 119 do 197, najniższe tempo wzrostu ma wskaźnik dóbr nietrwałej konsumcji / ze 114 do 138/.

Wyraźna przewaga w rozwoju produkcji dóbr inwestycyjnych niewątpliwie sprowadzi dążenie do utrzymania w stanie osiągniętego obecnie uruchomienia zakłady produkujące te dobra,to zaś będzie możliwe przez rozwój operacji eksportowych.Możemy oczekiwać ze strony Stanów Zjednoczonych znacznej podaży maszyn i urządzeń, i w związku z tym, takiego nastawienia polityki gospodarczej w płaszczyźnie międzynarodowej, któreby popierało wszelkiemi środkami rozbudowę aparatu wytwórczego w krajach mało uprzemysłowionych.Aczkolwiek bowiem, np. cały przemysł samochodowy został przestawiony na produkcję samolotów, motorów do nich i innych artykułów zbrojeniowych,to jednak z chwilą zawarcia pokoju przemysł ten powróci do pokojowej produkcji i obsługi rynku i konsumenta własnego.

Dlatego też szanse powojennej produkcji w krajach małouprzemysłowionych, jak Polska,są dobre,chodzi jednak o przygotowanie się do podjęcia nowych zadań - rozwoju produkcji na potrzeby własnego rynku i eksportu za pomocą nowego aparatu wytwórczego.Aby akcja ta miała powodzenie i otwierające się przed nami możliwości nie zostały zmarnowane, należy już obecnie planować rozwój przyszły przemysłu.Należy ku temu poczynić poważne przygotowania i dlatego trzeba się liczyć z tym,że okres czasu, którym na ten cel dysponujemy, jest już nader szczupły.Przemysłowcy nasi muszą wiedzieć, że jeśli nie podejmą inicjatywy całym wysiłkiem, na jaki ich stać to inicjatywa ta zostanie podjęta przez innych, a przedewszystkiem przedsiębiorców amerykańskich, których współpracę w dziele odbudowy i uprzemysłowienia naszego kraju będziemy musieli chętnie widzieć, ze względu na ogólny interes społeczny i narodowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Początkowo program budowy statków handlowych w Stanach Zjednoczonych przewidywał budowę 8 mln.t.dw.w r.1942 i 10 mln.t.dw.w r.43. Liczby te następnie,wobec powodzenia w akcji organizacji produkcji seryjnej podniesiono do 9 i 15 mln.t.dw.Ostatnio wiceprezes U.S.Maritime Commission oświadczył,że zdolność produkcyjna stocz-

ni pozwala na budowę 24 mln.t.dw. w r.1943, o ile dostawy stali okażą się wystarczające.Ta cyfra oparta jest na doświadczeniu w wykorzystywaniu istniejącego aparatu wytwórczego.

Według dokonanych szacunków rezerwy kasowe, tj. pieniądz obiegający na rynku nielegalnym we Francji wynosi 6o-7o mrd.franków,a więc około 2o% całkowitego obiegu pieniężnego.Trudnością ściągnięcia tych kwot do kas bankowych tłumaczą niemcy dokonane podwyższenie obiegu pieniężnego, który wzrósł z 255 mrd. w r.1941 do 34o mrd., a więc o 33%. w ciągu ostatniego roku /stany z października każdego roku/.

Dostawy Stanów Zjednoczonych z tyt.lease and lend bill w ciągu ostatniego roku przesunęły się na niekorzyść Anglii, która otrzymała 35% dostaw wobec 65% uprzednio.Rosja sowiecka otrzymała 35% ogólnej sumy dostaw, pozostałe 3o% zostały skierowane na Bliski Wschód,Australię,Środkową i Południową Amerykę.Dostawy składały się w 58% z materiału wojennego,29% materiału dla przemysłu, i 13% żywności.Przewiduje się konieczność wzmożenia zakresu tych ostatnich dostaw.

Instytut międzynarodowy Rolnictwa w Rzymie ogłosił ostatnio wyniki obliczeń, dotyczących samowystarczalności żywnościowej kontynentów Tak więc Europa produkuje 29.6% produkcji rolnej światowej i konsumuje 36.8%, jest więc samowystarczalna tylko w 8o%,Azja produkuje 27.4% i konsumuje 25.3%,Ameryka Północna odpowiednio 15.9 i 16% Rosja Sowiecka po 11.9%,Ameryka Środkowa i Południowa 8.8% i 6.7% Afryka 3.6 i 2,3% i Oceania 2.8 i 1.o%.Prasa niemiecka twierdzi, że bilans dla Europy jest wysoce pocieszający, niestety inaczej o tym myśli każdy europejczyk, poddany próbie wyżycia z tych 8o% rozdzielanych ręką niemiecką.

Globalna wartość produkcji przemysłowej Palestyny wyniosła w r.39 1o mln. funtów Palestyńskich, w r.1941 już 2o mln., a w r.1942 - 25 mln. funtów.Wzrost ten został spowodowany przez wzmożenie produkcji na cele wojenne, wydatki na które wyniosły w Palestynie w r. 194o - 1 mln., 1941 - 4 mln., i w r.1942 - 8 mln. funtów.

Około więc 5o% produkcji przemysłowej przypada na cele wojskowe, 1o% konsumuje stacjonujące w Palestynie wojsko, i 4o idzie na potrzeby krajowców.Rozwój przemysłu dotyczył głównie przemysłu metalowego,włókienniczego, skórzanego i spożywczego, przedewszystkiem jednak skoncentrował się w produkcji potasowych soli i innych chemikalii, oraz rafinerii ropy naftowej z Iraku.Ludność zatrudniona w produkcji rolnej /pomarańcze/, cierpiącej na trudności eksportowe,stanowi rezerwuar pracowników dla przemysłu,jaki widzimy rozwijający się w silnym tempie.Liczba zatrudnionych wzrosła od r.1939 do 55%, długość tygodnia pracy o7o%, dochodzi on do 6o godzin.

Wynika z mowy podsekretarza stanu angielskiego do spraw handlu zamorskiego, że wobec uszczuplenia stanu posiadania Anglii w przedsiębiorstwach zagranicznych,uszczuplenia wpływów z frachtów i ubezpieczeń,jakie są przewidywane po wojnie, należy podnieść rozmiary eksportu angielskiego o 2oo mln. funtów rocznie.Przemysł angielski winien obecnie pracować nad przygotowaniem się do tych nowych zadań i liczyć się ze wzmożoną konkurencją.

W okresie wojen kontynentalnych, kraje pozaeuropejskie zyskują politycznie i gospodarczo,Obserwację taką poczyniono już w czasie wojen napoleońskich.Prasa niemiecka podaje, że Stany Zjednoczone wzmogły eksport swój na teren państw i kolonii afrykańskich w czasie wojny, i to z 137 mln. dol. w pierwszym na 324 mln. dol. w drugim roku wojny.
Import ich z Afryki wzrósł ze 11o do 146 mln. dol.Rola tego kontynentu w gospodarce światowej jest coraz większa.W produkcji kobaltu Afryka ma udział 85% światowej, rud chromowych 33%, fosfatów 28%, miedzi - 17%, złota 39%, bawełny i wełny po 9%, kakao 64%, orzechów ziemnych 25% i kawy 5%.

Rozwój gospodarki Australii charakteryzują następujące liczby: produkcja węgla podnosi się z 13.75 mln. ton w r. 1939 do 2o mln. ton w r.1942, żelaza z 1.73 mln. ton do 3 mln.ton, stali z 1.2 mln. ton do 2 mln. ton.
Rozwinęła się produkcja motorów lotniczych, dział i tanków - już podczas wojny.Najważniejszą przeszkodą jest brak rąk do pracy.Z 3.4 mln. ludności w wieku produkcyjnym 68% jest w wojsku w przemyśle wojennym i ważnym dla celów wojennych przemyśle dóbr konsumcyjnych.Przemysł wojenny zatrudnia 5o5 tys. robotników.

Zablokowane po klęsce r.194o należności francuskie w Stanach Zjednoczonych wynoszą 1594 mln. dol., w czym 988 mln. należności w złocie i kapitałów banków, oraz 488 mln. dol. w papierach wartościowych.
Francja stała na czele państw z zablokowanymi należnościami dolarowymi, na drugim miejscu stała Holandia z 1622 mln. dol., i Szwajcaria z 1484 mln. dol.
